

„NIE MOGĘ SIĘ W CERKWI MODLIĆ, BO TO TAKIE RUSKIE”.
WKŁAD DUCHOWNYCH RZYMSKOKATOLICKICH W ZACHOWANIE
ZABYTKÓW CERKIEWNYCH NA POŁUDNIU POLSKI¹

Słowa kluczowe: Cerkiew grecko-katolicka w Polsce, opieka nad cerkwiami, duchowieństwo katolickie, ochrona zabytków

W przededniu II wojny światowej na terenach diecezji przemyskiej, dawnych województw rzeszowskiego, lubelskiego i krakowskiego znajdowało się 710 cerkwi i kaplic (czasowni), z czego do roku 1997 dotrwało 386². Tylko niewielka ich liczba uległa zniszczeniu w wyniku działań wojennych³, reszta przestała istnieć wskutek planowych rozbiórek, aktów wandalizmu i celowych podpaleń. Tą drogą zdobywano materiał budowlany i opały, wyposażenie zaś rozkradano lub niszczone. Po przymusowych wysiedleniach z tych terenów ludności prawosławnej i greckokatolickiej w latach 1944–1946 do ZSSR, i kolejnych w ramach akcji „Wisła” na tzw. Ziemie Odzyskane, opustoszałe wsie, a wraz z nimi cerkwie i majątek parochialny, formalnie przeszły na rzecz państwa. Stało się to na podstawie ustawy rządowej z 6 maja 1946 roku *O majątkach porzuconych i opuszczonych*⁴. Zgodnie z nią

¹ Referat został wygłoszony na konferencji *Problemy z zachowaniem języka, kultury, tożsamości ukraińskiej mniejszości narodowej w Krakowie i w Polsce. 70 lat po wysiedleńczej akcji „Wisła” 1947 roku*, zorganizowanej przez Katedrę Ukrainoznawstwa na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ (28–29 kwietnia 2017).

² Dane na podstawie wykazów przygotowanych przez Ryszarda Brykowskiego, Bożenę Figielę oraz Jerzego Tura, por. R. Brykowski, *Wykaz dotyczący losów unickich cerkwi na obszarze byłego województwa rzeszowskiego w latach 1939–1997*, [w:] *Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku*, red. A. Marek, B. Tondos, J. Tur, K. Tur-Marcuszek, Rzeszów 1997, s. 297–344. Wg danych opublikowanych [w:] O. B. Іванювіч, *Церква в руїні. Загибель українських церков Перемиської єпархії*, Торонто 1987, s. 23, na terenach dawnej diecezji przemyskiej dziś należących do Rzeczypospolitej znajdowało się 689 cerkwi, a roku 1963 już tylko 346, a więc niecałe 50%.

³ Niestety, brak dokładnych danych dotyczących strat w budownictwie cerkiewnym w wyniku bezpośrednich działań wojennych. W literaturze pojawiają się bardzo różne liczby – od kilku do kilkudziesięciu. W przytaczanych wykazach opublikowanych przez Ryszarda Brykowskiego jedynie w niespełna 20 przypadkach jako powód zniszczenia wskazano, i to hipotetycznie, działania wojenne. Eugeniusz Zawaleń, opisując pracę służb odpowiedzialnych za ochronę zabytków, tylko w województwie przemyskim mówi o 3 cerkwiach, które zostały znacznie uszkodzone w latach 1939–1945; por. E. Zawaleń, *Z problematyki ochrony zabytków architektury cerkiewnej w Przemyskiem po roku 1947*, [w:] *Losy cerkwi w Polsce...*, s. 269. Ryszard Brykowski, mówiąc o stratach wojennych w województwie rzeszowskim, wymienia 10 cerkwi, por. R. Brykowski, *Ochrona i konserwacja architektury cerkiewnej na południowo-wschodnim obszarze Polski*, [w:] *Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego*, red. J. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 244.

⁴ *Dziennik Ustaw*, 1945, nr 17, poz. 97 (dostępny on-line). O stanie prawnym majątku cerkiewnego wyczerpująco: J. Musiał, *Stan prawny i sytuacja faktyczna świątyń unickich na terenie diecezji przemyskiej w latach 1946–1985*, [w:] *Polska – Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t.1: *Studia z dziejów chrześcijaństwa na pograniczu etnicznym*, red. S. Stępień, Przemysł 1990, s. 257–262.



Piorunka, cerkiew św. św. Kosmy i Damiana, widok od południowego-wschodu, fot. Piotr Krawiec

wszelkim mieniem, uznanym przez władze za *porzucone lub opuszczone*, miał opiekować się nowo powołany Tymczasowy Zarząd Państwowy ze swoimi wojewódzkimi oddziałami. To do nich należało wyznaczenie zarządców do pojedynczych lub kilku majątków, którzy najczęściej stawali się ich użytkownikami, z czasem właścicielami. Drugim aktem prawnym, sankcjonującym zawłaszczania majątków cerkiewnych, był *Dekret z dnia 5 września 1947 r. O przejściu na rzecz państwa mienia pozostalego po osobach przesiedlonych do ZSRR*, którego art. 1. Pkt. 1 informuje: „Wszelkie mienie ruchome i nieruchome osób przesiedlonych do ZSRR pozostałe na obszarze Państwa Polskiego przechodzi z mocy samego prawa z chwilą przesiedlenia tych osób na własność Państwa bez odszkodowania”⁵. Choć ludność ruska w ramach akcji „Wisła” przesiedlana była na ziemie polskie, a nie Związku Radzieckiego, władze państwowe uznały, że dekret dotyczy również mienia Kościoła grekokatolickiego, teraz pozbawionego hierarchów (po aresztowaniu biskupów Kocyłowskiego i Łakoty), z rozproszonymi wiernymi i prześladowanymi kapłanami⁶. Kościół katolicki nie pozostał obojętny na te bezprawne poczynania. Z jednej strony starał się objąć opieką duchownych

⁵ *Dziennik Ustaw* 1947, nr 59, poz. 318.

⁶ O sytuacji grekokatolików w czasach Polski Ludowej: S. Stępień, *Represje wobec Kościoła grekokatolickiego w Europie środkowo-wschodniej po II wojnie światowej*, [w:] *Polska – Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, red. S. Stępień, Przemyśl 1994, s. 195–262; idem, *Kościół grekokatolicki w Polsce po II wojnie światowej i w czasach współczesnych (do roku 1998)*, [w:] *Polska – Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemyśl 1998, s. 339–370; I. Biłas, *Likwidacja grekokatolickiej diecezji przemyskiej oraz tragiczne losy jej ordynariusza bp. Józefa Kocyłowskiego w kontekście polityki wyznaniowej ZSRR*, [w:] *Polska – Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 1996, s. 277–290; K. Z. Nowakowski, *Administracja Apostolska Łemkowszczyzny w latach 1939–1947*, [w:] *ibidem*, s. 231–246.

i wiernych wschodniego obrządku, z drugiej zaś nie dopuścić do upaństwowienia cerkiewnego majątku. Po uwięzieniu biskupów przemyskich prymas Polski Augustyn Hlond i metropolita krakowski Adam Sapieha 25 października 1946 roku otrzymali od papieża Piusa XII specjalne uprawnienia w stosunku do duchowieństwa greckokatolickiego, a 10 grudnia tego roku prymas został mianowany Specjalnym Delegatem Stolicy Apostolskiej dla wschodnich obrządków w Polsce⁷. Nowe kompetencje pozwoliły na przełomie marca i kwietnia 1947 roku nominować wikariuszami generalnymi diecezji przemyskiej: ks. Wasyla Hrynyka, i Administracji Apostolskiej Łemkowszczyzny: ks. Andrija Złupka⁸. Jednak decyzje te, podejmowane wewnątrz struktur Kościoła katolickiego, nie wpłynęły na złagodzenie represji władz państwowych wobec duchownych obrządku wschodniego. Sprawa przejmowania i ochrony majątku cerkiewnego wyglądała podobnie: władze rządowe, po zerwaniu konkordatu 12 września 1945 roku przestały respektować stanowisko Kościoła i jego prawo własności do cerkwi greckokatolickich. Mimo wszystko, prymas i biskupi nie ustawiali w wysiłkach, by ochronić i przywrócić do kultu jak największą ich liczbę. Działania formalne, jak odwoływanie się do pomocy Stolicy Apostolskiej, liczne listy do władz państwowych i lokalnych, nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Niemniej jednak jeszcze w roku 1947 udało się przejąć w użytkowanie ponad 50 cerkwi⁹. Już 29 października 1945 roku biskup przemyski wydał rozporządzenie do kapłanów, by opuszczone cerkwie traktować jako filie kościołów parafialnych¹⁰. Prymas instruował duchownych, by nie podejmowali żadnych czynności, które mogłyby sprawiać wrażenie popierania akcji wysiedleńczych i likwidacji Kościoła greckokatolickiego. Z tego też powodu zakazał np. usuwania ikonostasów¹¹. Sam proces przechodzenia opuszczonych cerkwi w użytkowanie wiernych rzymskokatolickich, w tamtych warunkach zrozumiała i niejako oczywista, dziś wymaga szczegółowej analizy i ostrożnej oceny. W Archiwum Jerzego Tura zachowało się tajne sprawozdanie z konferencji w Urzędzie Spraw Wyznań z dnia 24 kwietnia 1951 roku, w której udział wzięli dyrektor urzędu Antoni Bida, Naczelnik Wydziału Głównego Urzędu Konserwatorskiego inż. Tadeusz Żurowski i Konserwator Wojewódzki Franciszek Kruk. Tam postanowiono, że:

Nie ma jednak mowy o generalnym zezwoleniu na przekazanie wszystkich obiektów, lecz tylko takich i dla tych, gdzie Proboszcz będzie lojalny, ludność uspołeczniona, a władze administracyjne i Partia wydadzą pozytywną opinię – oraz dla tych obiektów, które pod względem zabytkowym przedstawiają większą wartość zarówno zewnątrz budynku, jak i we wnętrzu¹².

Nie ulega wątpliwości, że przejście cerkwi pod zarząd duchownych rzymskokatolickich dawał im szansę przetrwania. Niestety, nie zawsze. Tereny podbieszczadzkie, dla przykładu, zostały niemal zupełnie wyludnione, a świątynie bez wiernych, nawet jeśli formalnie znajdowały się pod nadzorem duchownych, popadały w ruinę i ginęły. I tak,

⁷ J. Musiał, op. cit., s. 258; S. Stępień, *Represje wobec...*, s. 223.

⁸ S. Stępień, *Represje wobec...*, s. 224.

⁹ Liczba 56 wyliczona została na podstawie wykazu opublikowanego przez Ryszarda Brykowskiego: idem, *Wykaz dotyczący losów...*, s. 297–344.

¹⁰ J. Musiał, op. cit., s. 258.

¹¹ S. Stępień, *Kościół greckokatolicki w Polsce...*, s. 347.

¹² *Archiwum Jerzego Tura: Archiwum cerkiewne Jerzego Tura*, <www.apokryfruski.org/archiwum/ukraincy-w-polsce-1944-1989/strategie-asymlacyjne-wobec-dziedzictwa-ukrainskiego/archiwum-jerzego-tura/> (3.12.2017).

cieszący się dużym szacunkiem Franciszek Stopa, od 1948 roku proboszcz w Polańczyku w powiecie leskim, miał pod opieką 18 cerkwi. Niestety, w roku 1955 sześć z nich już nie istniało, a cztery były zdewastowane lub zrujnowane¹³. Nie było to wynikiem niechęci albo celowego zaniechania przez kapłana, tylko zwykłej bezradności wobec tzw. czynników obiektywnych, jak też celowych akcji dewastacyjnych i rozbiórkowych władz i okolicznych mieszkańców. Nawet jeżeli cerkwie były przywrócone do czynnego kultu, kapłani próżno dopraszali się u władz pomocy w pracach remontowych. W Archiwum Jerzego Tura zachowało się dla przykładu pismo – jakich zapewne powstawało w tym czasie dziesiątki – ks. Konstantego Cabaja z 18 stycznia 1951 roku do Wydziału Kultury Wojewódzkiego Prezydium Rady Narodowej w Rzeszowie, z prośbą o przydzielenie drewna z lasów pocerkiewnych na remont dachów w cerkwiach drewnianych w Brunarach, Stawiszy, Czarnej i Śnietnicy:

Na terenie bowiem duszpasterskim w Brunarach o łącznej ilości wiernych 800 dusz, znajduje się aż cztery zabytkowe cerkwie wymagające koniecznego zabezpieczenia i remontu [...]. Nie możliwą jest przeto rzeczą, by sami parafianie zdołali służyć funduszami na planowe prowadzenie remontu (z opłaceniem fachowców) tychże zabytków [...]. Przecież to jest dopiero tworząca się nowa parafia rz-kat., a od parafian ciężko nieraz wydobyć fundusze na konieczne wydatki związane z liturgią, i na opłacenie składki ubezpieczeniowo-ogniowej. Sam przydział, chociażby wszystkich materiałów bud[owlanych] bez specjalnych funduszy pieniężnych nie wystarczy [...]. Jeśli bowiem powyższe zabytki nie będą posiadały specjalnych funduszy [...] przede wszystkim zginą i zniszczą bezzwrotnie z wielką jednak szkodą dla sztuki narodowej. Parafianie zaś nie zawsze mają zrozumienie dla wartości kultury i sztuki¹⁴.

Przed podjęciem decyzji Wydział Kultury WPR musiał zasięgnąć opinii Urzędu do Spraw Wyznań. Maria Janicka, kierownik Referatu tego urzędu, 8 września 1951 roku odesłała poufne pismo, odmowę motywując: „z powodu wyczerpania kontyngentu nie może przydzielić drzewa na remont cerkwi zabytkowych”¹⁵. Ksiądz Cabaj, o czym świadczy treść listu, miał świadomość wartości zabytkowych budowli, nie była to jednak wiedza powszechna wśród duchowieństwa i wiernych. O ile szybkie remonty bez uszanowania pierwotnej struktury w okresie powojennym można usprawiedliwić, o tyle brak nadzoru konserwatorskiego w późniejszych czasach należy uznać za naganny. Nie może zatem dziwić emocjonalny ton listu, który napisała Pani Barbara Tondos do Polityki 30 listopada 1970 roku, po nieudanej próbie stworzenia skansenu cerkwi w Bieszczadach¹⁶:

Ogłoszony w Polityce artykuł, pełen niezgodnych z prawdą, tendencyjnie dobranych liczb i demagogicznych sformułowań, dzięki autorytetowi czasopisma odniósł przerażający skutek: wstrzymano prace nad utworzeniem muzeum architektury. A więc nadal mają się walić pozostawione bez opieki cerkwie, o ile nie przejmą ich księża? To nic, że jak wiadomo, każdy ksiądz dąży do budowy nowego kościoła i gdy tylko mu się uda uzyskać pozwolenie (obojętnie: kościół czy cerkiew) opuści zabytek bez wahania i będzie patrzył na jego umieranie, tak jak to było z kościołami w słynnym Haczowie, Lutczy, Cmolasie, Bachórcu... A jeżeli ksiądz

¹³R. Brykowski, *W sprawie architektury cerkiewnej województwa rzeszowskiego po 33 latach*, [w:] *Losy cerkwi...*, s. 145 i przyp. 7.

¹⁴Archiwum Jerzego Tura... (6.04.2017).

¹⁵Ibidem.

¹⁶Listy te nie dotarły do adresatów, por. B. Tondos, *Ochrona cerkwi na granicach legalności*, [w:] *Losy cerkwi...*, s. 131.



Banica, cerkiew św. św. Kosmy i Damiana, widok od południowego-zachodu, fot. Piotr Krawiec

pogodzi się z koniecznością pozostania w starym obiekcie, to go przebuduje, zniekształci, przystosuje do swego gustu i potrzeb kultu, często bez szacunku dla piękna, bez kultury. (Bywają też księża kulturalni i wrażliwi, jak np. ksiądz proboszcz z Bliznego [ks. Stanisław Siuta]. Choć nie liczni¹⁷, nie chcę ich skrzywdzić i w tym miejscu to mocno podkreślić)¹⁸.

Na potwierdzenie swych ostrych słów ta zasłużona i niezłomna opiekunka budowli zabytkowych przytacza przykład z Mołodycza:

W ciągu ostatnich lat dwukrotnie był upominany ksiądz z Mołodyczy. Pierwszy raz uszkodził drewnianą, XVIII-wieczną cerkiew, obciął ostatki zrębu, rysie. Za drugim razem, uprzednio potraktowany zbyt łagodnie zwałił cerkiew, postawił nowy budynek, w ogólnych zarysach do starego podobny. Sprawa została oddana do prokuratora (jeszcze w trakcie prac). Umorzono ją „ze względu na małą szkodliwość społeczną”¹⁹.

Oczywiście, że w ciągu tego długiego okresu, jaki minął od drugiej wojny światowej, nie raz dopuszczono do nielegalnych remontów i przebudów, nieprofesjonalnych renowacji, czy nawet celowych zniszczeń. Znana jest hańbiąca rozbiórka cerkwi z roku 1734 w Bobrowce, dokonana przez łańcuch parafian pod kierownictwem księdza Stanisława Putyły we wrześniu 1988 roku. Przebudowy bez nadzoru konserwatorskiego zniszczyły całkowicie pierwotny kształt cerkwi np. w Sulimowie (pow. hrubieszowski) i Bihalach

¹⁷ Ortografia oryginalna.

¹⁸ *Archiwum Jerzego Tura...*

¹⁹ Ibidem.



Dubne, cerkiew św. Archanioła Michała, widok od południowego-wschodu, fot. Piotr Krawiec

(pow. lubaczowski)²⁰. Również podczas przenosin struktura architektoniczna mogła ulec daleko idącym zmianom. Rażąco tego przykład stanowi translokacja cerkwi z Lutowisk do Dwernika, którą można nazwać tylko wtórnym wykorzystaniem materiału rozbiórkowego. W tym wypadku jednak największą winę ponoszą nie wierni i kapłan, ale służby konserwatorskie²¹. Czy czyniono to świadomie, by zatrzeć wszelkie ślady po pierwotnym wschodnim obrządku, czy wynikało to z ignorancji i braku wrażliwości na wartości estetyczne i historyczne? Niektóre zmiany były powodowane koniecznością przystosowania wnętrza do liturgii łacińskiej. Odsłonięcie wiernym widoku na ołtarz i umieszczone w głębi sanktuarium tabernakulum wymuszało demontaż ikonostasu. Często była to rozbiórka częściowa, polegająca na usunięciu wrót carskich i ikon namiestnych, które zawieszano na ścianach bocznych. Niekiedy ikonostas cofano w głąb prezbiterium, a ołtarz wysuwano przed niego²².

Na szczęście, by powtórzyć słowa Barbary Tondos „bywają też księża kulturalni i wrażliwi”, a nawet wyjątkowo wrażliwi na piękno, zwłaszcza piękno sztuki cerkiewnej. A do takich niewątpliwie należał, zmarły w 2016 roku, ks. Mieczysław Czekaj, który mówił: „Wchodząc do cerkwi, wystarczy wnikać w jej ducha, aby zauważyć, że ta cerkiew żyje i wszystko, co w niej jest, oddziałuje na człowieka... bo to wszystko nasiąknięte jest ogromną pobożnością.

²⁰ R. Drozd, *Losy świątyń greckokatolickich i prawosławnych w Polsce w latach 1944–1989* <<http://uitp.net.pl/index.php/opracowania/180-losy-swiatyn-greckokatolickich-i-prawoslawnych>> (6.04.2017).

²¹ R. Brykowski, *Ochrona i konserwacja ...*, s. 254.

²² M. Kornecki, *Losy cerkwi i zabytków sztuki cerkiewnej w dawnym województwie krakowskim 1945–1975 (Przyczynek do dziejów sztuki zachodniej Łemkowszczyzny)*, [w:] *Losy cerkwi...*, s. 107–108.



Brunary, cerkiew św. Archaniola Michała, wnętrze, widok na ikonostas, fot. Piotr Krawiec

To uczy człowieka pobożności... bardzo głębokiej i teologicznej”²³. Ks. Mieczysław Czekaj swoje pierwsze spotkanie z polemkową świątynią zawdzięczał probostwu w Maciejowej w latach 1967–1973²⁴. Potem była Czarna i Piorunka (1979–1983), Banica, Izby i Bieliczna (1983–1986), Milik i Andrzejówka (1986–1988), Leluchów (1988–1989 i 1994–1995), Brunary (1989–1990), Dubne (1994–1995) i na koniec Bogusza (1999–2014). Ksiądz Czekaj świadomie zabiegał o przenosiny co kilka lat do kolejnej zniszczonej cerkwi, by ją uratować. Podejmowane przez niego prace obejmowały niemal wszystko, od łatania dziur w dachach i osuszaniu przegniłych ścian, po rekonstrukcje wyposażenia wnętrza, odnawianie stolarki i odczyszczanie ikon i sprzętu liturgicznego. Aktywną działalność na rzecz ratowania dziedzictwa greckokatolickiego łączył z poszerzaniem swej wiedzy na temat sztuki cerkiewnej i malarstwa ikonowego. Dlatego też ze znanym przywracał świątyniom dawny wystrój, prawidłowo rozpoznawał tematy ikon i przeznaczenie sprzętu liturgicznego. Potrafił również ocenić wartość artystyczną dzieł, a nawet analizować ich cechy stylistyczne, przypisując konkretnym twórcom, jak w wypadku ikonostasów w Andrzejówce i Leluchowie²⁵. To dzięki niemu udało się odnaleźć wiele zapomnianych obrazów, rzeźb, ksiąg i naczyń liturgicznych. Znajdował je porzucone na strychach, poupychane w skrzyniach, poprzybijane gdzieś, by

²³ Ksiądz rektor Mieczysław Czekaj, <www.dzieci.kamionka.iap.pl/miroslaw_czekaj.html> (7.04.2017).

²⁴ T. M. Trajdos, *Na odsiecz przeszłości*, „Płaj” 50, 2016 (dostępny pod adresem: <<http://karpacny.pl/na-odsiecz-przeslosci-plaj-50/>>).

²⁵ T. M. Trajdos, *Bardiowski malarz w Leluchowie i Andrzejówce*, „Almanach Muszyny” 1995, s. 19–20; przedruk w „Płaj” 11, 1995, s. 56–57; idem, *Polichromie Wiktora Zompha. Bogusza, Andrzejówka, Leluchów*, „Almanach Muszyny” 2005, s. 19–27.

wzmocnić konstrukcje i przesłony dziur. W ten sposób nie tylko ratował cerkiewne dziedzictwo materialne, ale uczył swoich parafian podstaw eklezjologii. Na słowa niektórych z nich „nie mogę się w cerkwi modlić, bo to takie ruskie”, odpowiadał: „cerkwie nie są ani ruskie, ani polskie, tylko Boskie”²⁶.

Na koniec fragment jego opowieści:

Kiedy przed laty objąłem probostwo w Banicy, zastałem na terenie parafii ruiny cerkwi w Bielicznej, w lesie, 3 km od najbliższych domów. Nikomu „niepotrzebna”. Uświadomiłem parafianom świętość tego Domu Bożego i to ich tak zmobilizowało, że tę cerkiew odbudowaliśmy w ciągu kilku miesięcy. Remont starego kościoła zawsze przedstawiałem parafianom jako „nabożeństwo” i tak go wierni traktowali. Pytali nieraz, co zrobić z odkruszonym kawałkiem spróchniałego drewna, „bo to przecież było poświęcone...”²⁷.

РЕЗЮМЕ

Агнешка Гронек

«Я не могу молиться в церкви, потому что она такая русская».

Вклад римско-католического духовенства в сохранение церковных памятников на юге Польши

Ключевые слова: Греко-католическая церковь в Польше, забота о церквях, католическое духовенство, охрана памятников

После насильственного перемещения православного и греко-католического населения в 1944–1946 гг. в СССР, и 1947–1950 г. в рамках акции «Висла» – в северные и западные земли Польши, заброшенные деревни официально перешли к государству. Коммунистические власти не были заинтересованы в сохранении храмов, которые находились в этих деревнях. Они были опустошены, разграблены, брошенные ветшали.

О имуществе греческо-католической церкви, которой государство официально не признавало, требовала католическая церковь. Постепенно, не без труда, она взяла на себя больше храмов, которые стали служить новым жителям перемещенных деревень. Кажется, что в те времена, это был единственный реальный способ спасти эти, иногда очень ценные, памятники. Их сохранение в значительной степени зависело от мудрости, готовности и решимости священников. Имеются случаи преднамеренного разрушения старых храмов, их непрофессионального ремонта и реконструкции, но также известны примеры образцов. Мечислав Чехай, несомненно, принадлежал к таким благородным священникам, благодаря которым на юге польского государства многие церкви сохранились.

²⁶ M. Czekaj, *Cerkiew – Dom Boży*, „Magury” 1991, nr 8, przedruk „Almanach Muszyny” 1992, s. 27.

²⁷ M. Czekaj, *Mówią do nas stare, drewniane kościoły i cerkwie*, [w:] *W obronie kościołów i cerkwi drewnianych*, red. J. Gieźma, A. Fortuna-Marek, J. Tur, Rzeszów 200, s. 42–43.